

MUNI
ARTS

from
Page
PLAUTUS
BRNO 2019 to Stage

Titus Maccius Plautus Casina czyli Wesele Bazylia

13 LISTOPADA 2019

KINO UNIWERSYTECKIE SCALA, BRNO

Przedstawienie odbywa się w ramach międzynarodowej konferencji
Titus Maccius Plautus: From Page to Stage.

[HTTP://CLASSICS.PHIL.MUNI.CZ/PLAUTUS](http://classics.phil.muni.cz/plautus)

PRZEKŁAD

Ewa Skwara

WYKONAWA

Studencki Teatr Klasyków „Sfinga” z Poznania

OSOBY I OBSADA

wspólnicy Anarchidesa

Anarchides (*Lysidamus*), mąż

Michał Gondek

Salwator (*Alcesimus*), sąsiad

Jakub Skrzypaczak

Olimpik (*Olympio*), sługa

Sebastian Ciurkot

wspólnicy Militarii

Militaria (*Cleostrata*), żona

Anna Dominikowska

Mirra (*Myrrhina*), sąsiadka

Michalina Gworys

Siodłus (*Chalinus*), sługa

Dawid Kuczkowski

Panterka (*Pardalisca*), służąca

Klaudia Stachowiak,
Natalia Bednarska

Reżyseria: Katarzyna Kanicka-Juszczak i Łukasz Berger

Muzyka: pieśń „Trudno tak” – Krzysztof Krawczyk
i Edyta Bartosiewicz

O PRZEDSTAWIENIU

Spektakl jest współczesną wersją rzymskiej komedii Plauta *Casina* (w nowym poetyckim tłumaczeniu E. Skwary) oraz porusza uniwersalne tematy miłości, zdrady i (współ)życia małżeńskiego. Oto w domowym uniwersum Anarchidesa i Militarii wszystko staje na głowie. Ojciec rodziny zawładnięty płomiennym uczuciem do służącej Bazylia uzależnia swoje losy od złośliwego sługi Olimpika. Tymczasem apodyktyczna żona szykuje wraz z sąsiadką zemstę za wszelkie zniewagi zaznane z winy niewiernego męża. W wyniku zmyślonej intrygi odwróceniu ulegnie nie tylko ta symboliczna patriarchalna władza. Zatarte zostaną także granice płci...

Rzecz dzieje się w domu Militarii i Anarchidesa, który wraca rozochocony do domu po nocnej włóczędze.

ARGUMENTUM

Conseruam uxorem duo conserui expetunt.

Alium senex allegat, alium filius.

Senem adiuuat sors: uerum decipitur dolis.

Ita ei subicitur pro puella seruolus

Nequam, qui dominum mulcat atque uilicum.

Adulescens ducit ciuem Casinam cognitam.

Chcą dwaj słudzy poślubić niewolną dziewczynę,

ale jeden ma układ z ojcem, drugi z synem.

Stary ojciec, choć wygrał, jednak wpadł w pułapkę

i nie z dziewczyną, ale ze sługą miał schadzkę,

na której go porządnie kijem wygrzmocono.

Atenkę ujrzał w pannie, będzie syna żoną

Fragment I (w. 229–40, 249–53):

Małżeńskie niesnaski Militarii i Anarchidesa

ANAR. Moje ty śliczności! Moja droga małżonko! Wdzięku, który mam!

MILIT. Zostaw, odejdź ode mnie! Gdzie z tymi łapami?!

ANAR. Hola, to nie przystoi, moja ty Junono, by dla swego Jowisza mieć minę skrzywioną. Dokąd teraz odchodzisz?

MILIT. Nie zagradzaj drogi!

ANAR. Oj, zostań!

MILIT. Nie zostanę!

ANAR. Jak mi Polluks drogi, zaraz pójdę za tobą.

MILIT. Ty się dobrze czujesz?

ANAR. Dobrze, bo ciebie kocham.

MILIT. O, nie! Protestuję! Nie chcę, żebyś mnie kochał.

ANAR. Nie znajdziesz sposobu, ażeby to osiągnąć.

MILIT. Wpędzasz mnie do grobu.

ANAR. *(do siebie)* Chciałbym, żeby jej słowa szczerą prawdą były.

MILIT. *(do siebie)* Wierzę.

ANAR. *(do Militarii)* Tylko spójrz na mnie, mój ty ptysiu miły.

MILIT. Ty też jesteś mym ptysiem. Ale, mój kochany, skąd ten zapach?

ANAR. *(do siebie)* Przepadłem, zostałem złapany na gorącym uczynku. Na cóż tu wahanie? Trzeba czym prędzej głowę wytrzeć w swe ubranie.

[...]

MILIT. Nicponiu leciwy! Ty trutniu posiwiaty! Z trudem inwektywę, na jakie zasłużyłeś, zdołam zdusić w sobie! To na starość po mieście włączysz się, nierobie?

[...]

ANAR. Opanuj się, żono, dosyć! Skończ już to brzęczenie osy! Lepiej przerwij to gadanie, to na jutro coś zostanie.

Anarchides próbuje podstępem zbliżyć się do służącej Bazylii, w której kocha się także nieobecny na scenie syn państwa domu. Stary postanawia więc wydać ją za swego sługę Olimpika, by się do niej podstępnie zbliżyć. Miliatria, domyślając, co kryje się za propozycją nieszczerego męża, woli jednak oddać ją za żonę własnemu niewolnikowi, Siodłasowi. W głowie mężczyzny rodzi się więc pomysł, by całą sprawę rozstrzygnąć poprzez losowanie.

Fragment II (w. 412–21): Scena losowania

ANAR. *(do żony)* Żono, losuj! *(do niewolników)* Uwaga! Skupcie się, bęcwały! *(do siebie)* Cicho! Zaraz skonam.

MILIT. *(z ręką zanurzoną w naczyniu)* Mam los!

ANAR. To go wyciągnij!

SIOD. *(do Olimpika)* Ty już życia nie masz!

ANAR. *(do Militarii)* Pokaż! To mój!

SIOD. Z takim losem chyba się powieszę!

MILIT. Cóż, przepadłeś, Siodłasi...

ANAR. Za to ja się cieszę, Olimpiku, ponieważ wsparli nas bogowie...

OLIMP. Przez wzgląd na mą pobożność oraz – że tak powiem – pobożność moich przodków.

ANAR. Wejdz do środka, żono, i przygotuj wesele.

MILIT. Zrobię, co zlecono.

Przegrawszy losowanie, Siodłas zostaje dłużej na scenie i przypadkiem udaje mu się podsłuchać rozmowę Anarchidesa z Olimpikiem. Wtedy dowiaduje się o wszystkich podstępach starca: to on zamiast Olimpika próbuje skorzystać z nocy poślubnej z piękną Bazylią, a wszystko ma się odbyć w domu sąsiada.

Fragment III (w. 467–79): Scena podsłuchiwania

ANAR. *(do Olimpika)* Ileż całusów dam dzisiaj Bazylii, ileż dobrego czeka za plecami mej własnej żony.

- SIOD. *(na stronie)* Oj! Jestem na tropie! To on z miłości do Bazylii ginie. O, na Polluksa – tutaj cię mam, chłopie.
- ANAR. *(do Olimpika)* Chcę wpaść od razu w ramiona dziewczynie i już od razu chcę całować miłą.
- OLIMP. Pozwól, by najpierw ślub się odbył, panie. Co, do pioruna, tak cię przypiliło?
- ANAR. Kocham!
- OLIMP. Ślub dzisiaj? Dziś to się nie stanie! To niemożliwe!
- ANAR. Możliwe! Posłuchaj! Pomyśl, że wtedy wolność cię nie minie i to już jutro.
- SIOD. *(na stronie)* Oj, nadstawię ucha. Za jednym razem złapię tu dwie świnię!
- ANAR. *(do Olimpika)* Miejsce na schadzke już od dawna czeka u przyjaciela *(wskazując dom Salwatora)* w tym sąsiednim domu. Wtajemniczyłem we wszystko człowieka, a on obiecał dać lokum i pomóc.

Już po ceremonii zaślubin Olimpika z Bazylią, kiedy wszyscy goście weselni sobie poszli, pan młody próbuje skosztować wdzięków swej wybranki. Panna młoda okazuje się jednak dziwnie brutalna. Nie przeszkadza to jednak Anarchidesowi przeprowadzić swego planu do końca.

Fragment IV (w. 835–49):

Pierwsze „sam na sam” młodej pary

- ANAR. Moja żona poszła wreszcie?
- OLIMP. Poszła, nie bój się!
- ANAR. Nareszcie! Teraz w końcu jestem wolny! *(do Siodłasa w stroju panny młodej)* Me serduszko, wiosno moja!
- OLIMP. Jeśli myśleć jesteś zdolny, pilnuj się, bo ona – moja!

- ANAR. Wiem, lecz dla mnie pierwszy owoc! (*modłąc się*) Wenus, Wszechwładna Królowo, dary dałaś całkiem spore, dając mi dziś dostęp wskazując Siodłasa do niej.
- OLIMP. (*biorąc w ramiona Siodłasa*) Co za delikatne ciało! Ma żonusia, żonka... Ooo, nie! A to co jest?
- ANAR. Co się stało?
- OLIMP. Stała mi na stopie jak lukańska krowa.
- ANAR. Nie gadaj! Przy jej biuście to chmurka się chowa ze swą delikatnością.
- OLIMP. Ma pierś doskonałą. A o rety!
- ANAR. Co się znowu stało?
- OLIMP. Dostałem w zebra – nie łokciem, niestety. To był atak barana!

Podczas nocy poślubnej okazuje się, że w przebraniu Bazylia do ślubnego ołtarza z Olimpikiem poszedł Siodłas. Cała rzecz wydała się dopiero, kiedy zgasło światło. Niepocieszony Anarchides wpada na scenę goniony przez Bazylię-Siodłasa, gotowego przetrzepać mu skórę w imieniu zdradzonej żony.

Fragment V (967–78):

Stary mąż zdemaskowany

- ANAR. (*do siebie*) Jestem już u kresu. Ten człowiek zaraz lędnie mi przetrzepie kijem. Trzeba uciec w tę stronę, bo tam mnie obje ten łamignat.
- MILIT. (*do Anarchidesa bardzo ceremonialnie*) Amancie, bądź że pozdrowiony. Pozwól, że cię powitam.
- ANAR. (*do siebie*) Żona z drugiej strony. Mam teraz nóż na gardle. Nie wiem, gdzie uciekać. (*rozglądając się na prawo i lewo*)
- MIRRA Co słychać, ty mężulku podwójnie żonaty?
- MILIT. Mój mężu, skąd ty wracasz w tym stroju?
- ANAR. (*do siebie*) To już po mnie teraz.

SIOD. A może pragniesz ze mną iść do łoża, powiedz? To ja jestem Bazylią.

ANAR. A idź ty się powieś.

SIOD. Nie kochasz mnie?

Na szczęście wspaniałomyślna Militaria ostatecznie wybacza mężowi i wszystko dobrze się kończy – z przestrożą dla niewiernych mężów!

Fragment VI (w. 1005–8):

Szczęśliwe zakończenie

MILIT. Dziś tylko dlatego mniej opornie wybaczam, żeby przedstawienia, które i tak jest długie, w dłuższe nie zamieniać.

ANAR. *(do Militarii)* Nie gniewasz się?

MILIT. Nie gniewam.

ANAR. Mam ci wierzyć?

MILIT. Jasne.

ANAR. Nikt żony cudowniejszej nie ma od mej własnej.

Konferencja organizowana jest przez Instytut Studiów Klasycznych i Katedrę Studiów Teatralnych Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Masaryka.

Jest wspierana finansowo przez Uniwersytet Masaryka i realizowana we współpracy z Wydziałem Filologii Klasycznej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Kinem uniwersyteckim Scala w Brnie.

MUNI



ADAM MICKIEWICZ
UNIVERSITY
IN POZNAŃ

Scala
univerzitetní
kino